Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 19. **Bochum, dnia 10 maja 1894.** **Rok 3.**

Na Uroczystość Zesłania Ducha św. czyli Zielonych Świątek.

LEKCYA. Dzieje Apost. II. 1—11.

Gdy się spełniły dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy wespół zgromadzeni na temże miejscu. I stał się z prędka z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki, jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Duchem świętym i poczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch św. wymawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający Zydowie, mężowie nabożni, ze wszego narodu, który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos, zbierało się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że każdy słyszał je swym językiem mówiące. A gdy zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc: Iżali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy? a jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język, w którymeśmy się urodzili? Partowie i Medowie i Elamitowie, i mieszkający w Mezopotami, w Zydowskiej ziemi i w Kapadocyi, w Poncie i w Azyi, w Frygii i Pamfilii, w Egipcie i w stronach Libii, która jest podle Cyreny, i przychodniowie Rzymscy, Zydowie też i nowo nawróceni, Kreteńczycy i Arabczycy, słyszeliśmy je mówiącemi językami naszemi wielmożne sprawy Boże.

EWANGIELIA. Jan XVI. 23—31.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Jeżeli mię kto miłuje, będzie chował mowę moję, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mię nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie jest moja; ale tego, który mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam; nie jako dawa świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. Słyszeliście, żem ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, to byście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niżli ja. I terazem wam powiedzieł przedtem niż się stanie; iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie książę tego świata, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię.

Wierzę w Ducha świętego.

„Człowiek sam z siebie nic nie może — mówił świątobliwy ksiądz Vianney — ale z pomocą Ducha świętego może wszystko. Sam skłonny jest do rzeczy ziemskich i zwierzęcych, Duch św. dopiero duszę jego podnosi i zwraca do nieba.“

Gdybyśmy mogli zapytać potępionych: dla czego jesteście w piekle? — odpowiedzieliby z pewnością: ponieważ opieraliśmy się łasce Ducha św. A Święci na zapytanie: jak dostali się do nieba, odrzekliby przeciwnie: słuchając we wszystkiem głosu Ducha św.

Duch św., trzecia osoba w Bóstwie jest Bogiem zarówno prawdziwym, jak Ojciec i Syn. Tym dwom Osobom we wszystkiem równy, jednakowo wszechmocny, wieczny, nieskończony i doskonały. Wszelkie sakramenta, obrządki, modlitwy i błogosławieństwa sprawuje Kościół w Imię tej Przenajświętszej Trójcy.

Duch św. mieszka w duszach naszych. „Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy.“ (Jan św. XIV, 23.) Powiedział Jezus Chrystus, prawda wiekuista, a tam gdzie jest Ojciec i Syn, jest także Duch św.

Paweł św. mówi: „Niewiecie, iżeście Kościołem Bożym, a Duch Boży mieszka w was.“ (Kor. I. 3. 16.)

Kościół św. zowie Ducha św. słodkim gościem duszy; On nam udziela łaskę uświęcającą, która czyni duszę naszą piękną i Bogu przyjemną.

Jak usilnie starać się powinniśmy o zachowanie drogiego skarbu niewinności, czystości serca i ciała, wiedząc, iż jesteśmy przybytkiem Ducha św., sam Bóg w nas mieszka.

Co sprawia Duch św. w duszach sprawiedliwych? Uświęca je, to znaczy: czyni dobremi i czystemi, przyjemnemi Bogu i na niebo zasługującemi.

On to serce nasze skłania do dobrego a w usta kładzie słowa miłości i pokoju. Podobny do promieni wiosennego słońca pod których ożywczem działaniem tysiączne kwiatki wyrastają z ziemi, Duch św. roznieca w duszach sprawiedliwych ogień miłości Bożej, pobudzający je do pełnienia uczynków dobrych, owych kwiatków, Bogu przyjemnych.

Dusza sprawiedliwa, ciesząca się posiadaniem Ducha św., znajduje tak wielkie upodobanie w modlitwie i rzeczach świętych, iż czas spędzony na rozmowie z Bogiem wydaje się jej zawsze zbyt krótkim. „Serce, które Duch św. zapełnia — mówi świątobliwy proboszcz z Ars — rozszerza się i rozpływa niejako w miłości Bożej. A jak ryba nie ma nigdy za wiele wody, tak samo dobry chrześcijanin nie narzeka nigdy na zbyt długie obcowanie z Bogiem.“

Duch św. umacnia nas, udzielając duszy naszej szczególniejszej siły, zwłaszcza w Sakramencie Bierzmowania. On to wśród straszliwych katuszy wspierał męczenników, zapalając ich serca miłością Bożą. Św. Chryzostom następnego używa porównania: naczynie, choć z miękkiej ulepione gliny, wypalone w ogniu staje się twardem i hartownem, — tak samo dusza powolna natchnieniom Ducha św., Jego ogniem rozpalona — nabiera siły cudownej, że grzech nie może jej pokonać.

Duch św. oświeca nas, pokazując, jak małą jest wartość znikomych dóbr ziemskich w porównaniu z nieskończonemi niebieskiemi skarbami, jedynie godnemi pragnienia zabiegów naszych.

Duch św. napełnia nas świętem weselem, zdolnem pocieszyć wśród największych nawet nieszczęść i prześladowań. Cóż w świecie może odjąć pokój duszy chrześcijaninowi, który wie, że Duch św. prowadzi go pewną drogą do wiecznej, a niezrównanej szczęśliwości?

Kościół św. w pięknym hymnie Veni Sancte Spiritus, następującemi słowy wzywa przyjście Ducha św.: „Arcy-Pocieszycielu — A dusz Utwierdzicielu — słodki Ochłodzicielu... Najszczęśliwsza Światłości

— Napełnij z Twej hojności — Wiernych Twoich wnętrzności.“

Dla czego Duch święty nazwany jest Uświęcicielem? Duchowi św. przypisuje się głównie dzieło naszego uświęcenia, ponieważ jako Duch miłości, jest źródłem naszej świętości i wszelkich nadprzyrodzonych darów i łask, przez które stajemy się świętymi. Bóg miłuje nas, dla tego pragnie, abyśmy byli świętymi i w nagrodę za to otrzymali szczęście wieczne; z miłości wydał za nas Syna Swego jednorodzonego, a to wielkie dzieło miłości Ojca i Syna kończy Duch św., który jest Duchem miłości.

Zbawienną jest rzeczą wzywać często pomocy Ducha św. Kościół nic nie czyni bez wezwania pomocy Ducha św., który nim rządzi kieruje: „Przybądź Duchu św. — modli się do Niego — napełnij serca Twoich wiernych i Twojej miłości ogień w nich zapal, który wszystkie narody w jedności wiary zgromadziłeś, iżby łaska Twa przenajświętsza serca nasze oświeciła i od wszystkiego złego nas ochroniła. Amen.“

Dawniej, za polskich czasów, zachowywano piękny zwyczaj rozpoczynania czy to publicznych sądów, czy obrad nad dobrem kraju, od wysłuchania Mszy św. i uroczystego odśpiewania hymnu do Ducha św.: Veni Creator Spiritus. Po szkołach wzywano codziennie pomocy Ducha św. w następującej pięknej modlitwie: „Boże, któryś serca wiernych, światłem Ducha św. oświecił, daj nam w tymże Ducha znać co dobre i pociechą Jego zawsze się weselić. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.“

Naśladując tak piękny przykład przed rozpoczęciem każdej czynności i ważniejszego przedsięwzięcia, wzywajmy pomocy Ducha św., zapal światłość zmysłom, wlej miłość w serce.

Na Poniedziałek Świąteczny.

LEKCYA. Dzieje Ap. X. 42—48.

W owych dniach otworzywszy Piotr usta swoje rzekł: Mężowie Bracia, rozkazał nam Pan opowiadać ludowi i świadczyć, iż on jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy Prorocy świadectwo wydają, iż biorą grzechów odpuszczenie przez imię jego wszyscy, którzy weń wierzą. Te słowa, gdy jeszcze Piotr mówił, padł Duch święty na wszystkich, którzy słuchali słowa, i zdumiewali się z obrzezania wierni, co z Piotrem byli przyszli, iż i na Pogany łaska Ducha świętego była wylana, albowiem słyszeli je mówiące językami i wielbiące Boga. Tedy Piotr odpowiedział: Iżali kto może bronić wody, żeby ci nie byli ochrzceni, którzy wzięli Ducha św., jako i my? I rozkazał je ochrzcić w imię Pana Jezusa Chrystusa.

EWANGIELIA. Jan III. 16—21.

Onego czasu rzekł Jezus Nikodemowi: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon; a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość, bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłość, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

List pasterski ks. Kard. Koppa o małżeństwie.

(Ciąg dalszy.)

Strumień tych cudownych łask poczyna spływać w chwili ślubu, spływa dalej, póki związek małżeński trwa, a poki grzech go nie tamuje; otóż zależy tylko na małżonkach by każdy dzień, każdą godzinę czerpać zeń moc i światło. Jak Jezus Chrystus w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza póty w swojej miłości jest obecny, póki postacie trwają, tak i małżeństwu zachowa swoją łaskę, póki one trwa. Raz od małżonków zaproszony na gody małżeńskie, udziela wciąż swej łaski zbytecznie, jak niegdyś wino w Kanie Galilejskiej. Byłby to więc błąd, kochani Dyecezyanie, wie-

rzyć, że Sakrament małżeństwa kończy się z ślubem; ten tylko jest początkiem; otwiera łasce drzwi; a ta trwa póty, póki śmierć małżonków nie rozłącza.

Wprawdzie tych łask tylko ci mogą się stać uczestnikami, którzy w świętym zamiarze, z sercem czystem od grzechu a według przepisów Kościoła małżeństwo zawierają i ustawicznie w świętości zachowują. Kto przepisami gardzi, jakie Bóg przez swój Kościół o zawarciu małżeństwa stanowi, kto w stanie grzechu śmiertelnego i gniewu Boskiego Sakramentu małżeństwa dostępuje: ten świętokradztwo popełnia, tak jak tej ciężkiej zbrodni się dopuszcza, gdy inny Sakrament niegodnie przyjmuje; ten ściąga na swoje małżeństwo nie błogosławieństwo niebieskie, ale przekleństwo i nieszczęście, a tylko przez zupełne pojednanie się z Bogiem może przeszkodę usunąć, która skutki łaski Sakramentu św. tamuje i niweczy. Jak bardzo, kochani Dyecezyanie, kiedyś w wieczności jawnem będzie, że tyle małżeństw stało się źródłem doczesnego i wiecznego nieszczęścia dla małżonków i dzieci dla tego, że zawarte zostały tak, że wzywały gniew Boży, albo znieważone bezbożnem, grzesznem życiem!

Ustawa świecka tylko może dać świeckie prawa; wysokie cele małżeństwa, nie leżące w dziedzinie prawa świeckiego, wzajemna miłość i wierność dozgonna, wspólne dążenie do cnoty i chrześciańskiej doskonałości, wychowanie dzieci dla Boga i dla chowania jego przykazań — to wszystko nie może być przedmiotem prawodawstwa świeckiego. Tylko Bóg i jego Kościół mogą tak święte obowiązki nakładać, mogą ludzi co do sumienia, religii i obyczajów obowiązać a dać im prawa porządku nadprzyrodzonego. A zatem chrześcianin katolik, który przestaje na cywilnych ślubach, ciężko grzeszy: zapiera się swej wiary, która go naucza, że małżeństwo jest Sakramentem od Chrystusa Pana ustanowionym a jako Sakrament może być tylko przyjętym w zakładzie zbawienia od Chrystusa Pana ustanowionym, jeżeli nie dopuszczono osobnych wyjątków; sprzeciwia się swojemu Kościołowi nakazującemu, że małżeństwo należy zawrzeć przed prawowitym proboszczem, w obec dwóch albo trzech świadków, który to nakaz ustawą o cywilnych ślubach bynajmniej nie został zniesiony, ale jeszcze nadal obowięzuje; znajduje się w ustawicznem niebezpieczeństwie i okazyi do grzechu a tem samem wyklucza się z łask i błogosławieństw kościelnych.

(C. d. n.)

Do robotnika.

V.

Chrystus Pan uświęcił pracę i zlał na nią błogosławieństwo Swoje.

(Ciąg dalszy.)

2. Zwróćmy uwagę na d r u g i e b ł o g o s ł a w i e ń s t w o, jakie Chrystus Pan zlał na pracę. — Wszystko, co Chrystus, Boski Zbawiciel uczynił, miało także charakter pokuty, bo Chrystus Pan chciał za nas i w naszem imieniu obrażonemu majestatowi Bożemu zadosyć uczynić. Za zniewagi, które grzech, jako bunt dobrowolny, zadał Bogu najwyższemu i jeszcze wciąż zadaje, chciał wcielony Syn Boży wypłacić przez dobrowolne i chętne podjęcie cierpień i ofiar, przez zupełne poddanie się we wszystkich, i najtrudniejszych rzeczach; Temu też całe jego życie ziemskie było życiem nieustannej ofiary, ofiarą nieprzerwaną siebie samego z miłości ku Ojcu niebieskiemu. I twarde i mozolne jego prace w warsztacie w Nazaret, uciążliwe jego mozoły przy sprawowaniu urzędu jego nauczycielskiego miały tylko za nas i w naszem imieniu przebłagać i przejednać Ojca niebieskiego. Każda praca, którą podjął, była dziełem zadosyćuczynienia. I tak zjednał nam Zbawiciel nieskończony skarb zasług ku zadosyćuczynieniu i przebłaganiu. Z tego jednakże nie wynika bynajmniej, żeby człowiek dla tego nie potrzebował nic już czynić aby dostąpił odpuszczenia grzechów i zupełnego ich przebaczenia. Bo przecież nie dla tego Chrystus podjął

tyle pokuty i poniżenia, abyśmy my już wcale pokutować nie potrzebowali. I my powinniśmy coś uczynić, pokutować, nie, jakoby nasza pokuta koniecznie była potrzebna do zadosyćuczynienia majestatowi Boskiemu, ale dla tego, aby pokuta przez Chrystusa spełniona nam mogła być poczytana i oddana. W pokucie, którą odprawiamy, podajemy poniekąd rękę Boskiemu Zbawicielowi, tak, że może nam udzielać z pokuty zadośćuczynienia swojego. Dla tego powiedział Zbawiciel: „jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie“. (Łuk. 13, 3).

Ale biedna jest ta nasza pokuta. Wiedział o tem Zbawiciel i dla tego sprawił, że przez prace nieuniknione i mozoły życia codziennego, jeśli chcemy, możemy zadosyćuczynić. To pewna, że te prace nasze, chociażby i najmozolniejsze i nauciążliwsze, same w sobie nie mają mocy takiej zadosyćuczynienia; bo my jarzma pracy z siebie wcale zrzucić nie możemy; — przynajmniej większa część ludzi zmuszają do tego bieda i nędza i inne okoliczności, że i mimo woli muszą naginać karku pod jarzmo pracy. A czego zrzucić z siebie nie możemy, co koniecznie nas przygniata, to nie może służyć na przebłaganie za dawniejsze winy. Dla tego podjął Zbawiciel dobrowolnie trudy i ciężary pracy, boć sam nie podlegał onemu strasznemu wyrokowi pracy. I dla tego mogły jego prace być zadosyćuczynieniem za nas, bo jako Syn człowieczy tj. w naszem imieniu, w imieniu grzesznej ludności, podjął je na siebie. I jeżeli dzisiaj umiemy prace nasze i mozoły opierać o mozolne i ciężkie jego prace, umiemy dźwigać jarzmo pracy znośnie, to płynie to z pracy Zbawiciela i dla tego też możemy zasługami wcielonego Boga odpłacać za nasze przewinienia i okupywać się sprawiedliwości Boskiej. To drugie jest błogosławieństwo, jakie sprowadza na nas, praca przez Chrystusa uświęcona.

Za nasze winy, grzechy tedy możemy się pracą okupywać Bogu i jego sprawiedliwości, a to zasługą jest Jezusa, który z miłości ku nam uświęcił jarzmo pracy.

Opat Nilus mówi: „Nie pogardzaj pracą, bo na niej spoczywa wielkie błogosławieństwo Boże“. Prace na ziemi w duchu bożym podjęte uświęcają. Ale:

3. Zbawiciel uświęcił przez dobrowolne podjęcie prac mozolnych jarzmo pracy i w tej myśli, że codzienne nasze mozoły i trudy, jeżeli w duchu wiary i w połączeniu z Nim je podejmujemy, podtrzymuje w nas żywo wiarę w życie przyszłe i tęsknotę za niebem. Syn Boży przyszedł na ziemię, nie na to na pierwszem miejscu, aby ulgę przynieść w życiu doczesnem i to życie osłodzić, a jeżeli to uczynił i wiele pociechy i pokoju na ziemię przyniósł, to bywa to skutkiem naturalnym właściwego Jego zadania, które tu na ziemi chciał nawiązać. Przyszcdł on bowiem, aby uszczęśliwić nam życie nasze poza grobem, ono życie nigdy końca nie mające. I do tego było wszystko skierowane, co jako Syn człowieczy dla nas ludzi uczynił. Czegokolwiek On uczył, co urządził, co dla nas pozyskał i wysłużył, to miało albo nas pouczyć o owej szczęśliwej wieczności i do niej zapalić, albo usunąć przeszkodę do jej pozyskania, albo środki w ręce nam podać, iżbyśmy do ojczyzny niebieskiej dojść mogli. Równocześnie chciał on nam własnym przykładem swoim drogę wskazać, która najłatwiej i najpewniej do onego celu prowadzi. Była to ona droga, którą Bóg sprawiedliwy po upadku wskazał rodzajowi ludzkiemu, droga pracy moralnej, droga cierpień i mozołów. Każdy dla tego krok na tej drodze jest przez Niego błogosławiony.

Ciernista to, zaiste, i ciężka droga. Życie większej części ludzi nie jest niczem innem, jedno mozołem i utrapieniem. Człowiek, ledwie szkołę opuścił, musi się chwytać twardej pracy, a w tej pracy traci się jego siła i życie. Pracuje, dopóki zdrowie się nie z rujnuje, dopóki w śmierci stwardłych rąk na wieczny odpoczynek mu nie złożą i samego w zimnym grobie nie zamkną. Ale wśród tej pracy mozolnej jakąś osłodę

przynosi wszechmocny nasz Zbawiciel, który naprzód idzie i nas woła, jak Apostół kiedyś: „W domu Ojca mego jest mieszkania wiele. Jeźliby inaczej było, więc powiedziałbym wam był: albowiem idę gotować wam miejsce. A jeśli odejdę i zgotuję wam miejsce: przyjdę zasię i wezmę was do mnie samego: iżbyście, gdziem ja jest i wy byli“. (Jan 14). Myśl ta odrywa serce od ziemi, która tyle goryczy w sobie kryje. Te wyższe pociechy, te nadzieje wołają na nas: „wzgórę serca; bo ziemia, która tylko ciernie i osty rodzi, nie może wam dać spokoju i zadowolenia, za którem serce tęskni. Przy nich wzdycha serce do szczęśliwej ojczyzny, o której mówi Objawienie: „Otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich: a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie, iż pierwsze rzeczy przeminęły. .... Nie będą łaknąć ani pragnąć więcej, ani na nie słońce przypadnie, ani żadne gorąco. Albowiem baranek, który jest w pośrodku stolicy, poprowadzi je do źródeł wód żywota i otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich“. (Obj. 21, 4, 7, 16, 17). Te pociechy przyszłe użyzniają kroplami potu spływającemi z czoła wśród ciężkiej pracy wiarę w urocze życie pozagrobowe i jego nadzieję. Ztąd ten piękny w świecie objaw, że wiara i zmysł religijny u tych najdłużej się przechowują i najsilniejszemi się stawają, którzy codziennie ciężkie brzemię pracy dźwigają. Wszystkie serca tętna zwrócone do tej pociechy, którą religia im podaje. Myśl, że z Boskim Zbawicielem na tej samej drodze i do tego samego celu zdążają, podtrzymuje ich, a błogosławieństwo, które Zbawiciel przywiązał do mozołów pracy, wlewa w ich dusze coraz to nowszą odwagę i nowszą siłę. Bez tej pociechy byłoby życie nieraz męczarnią...

Kto zaś tu na ziemi żyje w stósunkach, które nie przykuwają go do ciągłej i mozolnej pracy — chociaż w obec Boga każdy ma obowiązek wyszukania sobie jakiejś poważnej czynności — kto wszystko posiada, co życie jego uprzyjemnić i podnieść może, ten przywiąże serce łatwo tysiącami nitek do ziemi, będzie się czuł szczęśliwym na ziemi i nie zatęskni za niebem. A w takiem położeniu może się łatwo na nim spełnić groźba Zbawiciela: „Biada wam bogaczom: bo znacie pociechę waszą. Biada wam, którzyście się nasycili: albowiem łaknąć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie: bo będzie narzekac i płakać“. (Łuk. 6). Nie naprożno nazywa Jezus bogactwa cierniem, które przydusza nasienie słowa Bożego“ (Mat. 12), bo one odwracają uwagę ducha od prawd zbawienia i od nieba, a przyjemnościami, które sprawiają, przykuwają serce coraz silniej do ziemi. Dla tego gdzie dzisiaj poszukasz prawdziwie wierzących? Czy w onych wielkich miastach, w których nagromadzone są krocie majątków, góry złota i srebra? Tam słowa Bożego nie słychać przed szumem i wirem zabaw! — Wiary i cnoty szukaj w chacie wieśniaczej, w sercu pod siermięgą tego, co pługiem pruje ziemię, młotem rozkuwa żelazo, co ciężką przygnieciony jest pracą!!

Do młodzieży.

IV.

Serce młodzieńcze powinno pragnąć cnoty.

Piękną jest cnota, — godna jest wielkich zabiegów i starań, bo obfita jest jej nagroda tu już na ziemi. Ona przynosi pokój dobrego sumienia i to pierwsza za cnotę nagroda. A jak ten pokój jest przyjemny i słodki, ten dopiero to poznaje, kto go nie ma, kto go przez grzech utracił. Słuchaj, co mówi o tem nieszczęściu i tej niedoli Apostół Paweł św.: „Smutek i strach będą udziałem każdego człowieka, który złe czyni; ale chwała i cześć i pokój będą udziałem każdego, który dobrze czyni.“

I dozwolone, ziemskie przyjemności, jakich cnotliwy używać może, jak: używanie pokarmu i napoju, spoczynek, rozrywka, zabawa, czytanie, obcowanie z przyjaciołmi, podróżowanie, przynoszą mu liczniejsze i czystsze rozkosze, aniżeli grzeszników.

Czystsza jest jego przyjemność w ich używaniu, bo z umiarkowaniem, zadowoleniem i wdzięcznością ku Bogu z nich korzysta i większa jest ta przyjemność, bo wszędzie w rzeczach ziemskich odkrywa ślady boskich przymiotów, a szczególniej potęgi, mądrości i dobroci Boskiej. O tych przyjemnościach nie ma niecnotliwy ani pojęcia.

Cnota na ziemi budzi nadzieję wiecznego szczęścia i świętej miłość zapala. Wielkie są w tem zamknięte rozkosze, bo mówi Pismo św.: „O jak wielka jest pełność Twojej słodyczy, którą przed tymi zakryłeś, którzy Ciebie się boją.“ A Tomasz a Kempis dodaje do tego: „Ale czem jesteś dopiero dla tych, którzy Cię kochają! Czem dla tych, którzy całem sercem Ci służą!“ Cnotliwy ma tu na ziemi nawet przedsmak szczęścia niebieskiego w tych świętych uciechach miłości, w onej nadzieji, że Boga w niebie posiędzie, tak iż do tej świętej za cnotę tu zapłaty można zastósować słowa Pawła św.: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w sercu człowieka postało, co Bóg tym zgotował, którzy Go kochają.“

W tych ziemskich uciechach nie czuł św. Wawrzyniec ognia, kiedy leżał na kracie żelaznej rozpalonej, a św. Elżbieta spiewała: „Ciebie Boże chwalimy“, kiedy ją z dziećmi krewni z jej zamku wypędzili.

Nagrodę jednak zupełną i wieczną da Bóg za cnotę dopiero w niebie. I tak za małą pracę w pozyskaniu cnoty, da Bóg zapłatę niezmiernie wielką i za krótką pracę nagrodę wieczną. Pięknie mówi o tem Paweł św.: „Nasze obecne, krótkie i lekkie utrapienie sprowadzi wielką ponąd miarę i wiecznie trwającą chwałę.“ — I któżby dla tego nie pragnął cnoty, aby zasłużyć sobie na ową wielką, wieczną nagrodę! — któżby nie biegł na arenie, któżby w boju nie walczył, aby osiągnąć tak szczytną palmę zwycięztwa!

Tak, — ty możesz biegać i walczyć o palmę nieba. Samo pragnienie cnoty nie wystarcza; — to pragnienie musi być skuteczne, — ty musisz środków używać, aby cnotę nabyć, musisz zwalczać przeszkody, które na drodze do cnoty cię wstrzymują. Posłuchaj, jak pięknie mówi w tej mierze Paweł św.: „Nie wiecie, iż ci, którzy w zawód biegają, acz wszyscy bieżą, ale jeden zakład bierze. — Tak bieżcie, abyście otrzymali. — A każdy, który się potyka na placu, od wszystkiego się powściąga (co walce szkodzi). A onić, aby wzięli wieniec skazitelny, a my nieskazitelny. — Ja tedy tak bieżę, nie jako na niepewną, tak walczę, nie jako wiatr bijąc; ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam.“ — Młodzieńcze, dziewczyno, oto najskuteczniejsze prągnienie cnoty. Pragnij i ty jej tak samo! — Proś Boga codziennie o to, abyś nie zapomniał, że cnoty i tylko cnoty ci potrzeba. Kochaj cnotę, pragnij cnoty i chódź drogą cnoty!

ODEZWA.

Drugi Wiec katolicki, który dla przeszkód poważnych w roku przeszłym odbyć się nie mógł, zbierze się, da Bóg, w Poznaniu — w dniach: 4-go, 5-go i 6-go czerwca rb.

Zapał powszechny, jaki obudził pierwszy wiec katolicki, na ziemi naszej w Toruniu odbyty, — gorący udział, jaki w nim wzięły najbardziej oddalone dzielnice, upoważniają nas do pewnej otuchy, że Wiec, który ma się zebrać w Stolicy Wielkopolski pod opieką Bożą i błogosławieństwem szczególnem Zwierzchnika naszego Kościoła, wypadnie równie świetnie i równie przyniesie owoce.

„Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich“ — powiedział Zbawiciel (u św. Mateusza XVIII, 20).

W tych słowach otucha nasza. Pragniemy zebrać się pod znakiem krzyża i pod sztandarem wypróbowanej wierności Narodu Polskiego dla Katolickiego Kościoła i Jego Najwyższej Głowy na ziemi.

Bliższe szczegóły programu Wieca podadzą niebawem ogłoszenia publiczne.

Poznań, d. 28 kwietnia 1894 r.

Komitet ściślejszy:

Chłapowski Kaźm., komisarz wiec

Prof. Wicherkiewicz, przewodniczący.

Ks. dr. Kubowicz, kan. metrop., I zast. przew.

Stefan Cegielski, szambelan, II zast. przew.

dr. Kusztelan, skarbnik, dr. Kantecki sekret., Ks. Czartoryski Zdzisław, ks. Echaust, kan. m., dr. W. Łebiński, St. Orłowski.

Komitet ogólny:

Następują liczne podpisy.

Kronika kościelna.

Francya. Biskup w Versailles (niedaleko Paryża) ogłasza listem pasterskim, że od 14 maja do 10 czerwca br. będzie wystawiona święta suknia Zbawiciela w kościele w Argenteuil. Biskup wspomina o sukni świętej przechowywanej w Trewirze i powiada, że to jest inna, gdyż Zbawiciel miał dwie: zwyczajną i wierzchnią. Przechowywana w Argenteuil była przez cesarza Herakliusza do Konstantynopola przeniesioną, cesarzowa Irena darowała ją Karolowi Wielkiemu a ten klasztorowi w Argenteuil. Znawcy zabytków starożytnych zaręczają, że jest rzeczywiście tkaniną z pierwszych wieków chrześciańskich.

Organy z bambusu. W kościele OO. Jezuitów w Shanghai (w Afryce), poświęcono nie dawno temu organy, które braciszek rodem Chińczyk zfabrykował. Piszczałki tych organ nie są z metalu, lecz z drzewa bambusowego, a tony ich nadzwyczaj cudowne. Gra jest więc jakoby nadziemska albo anielska. Organy zaś z bambusu są o $^{3}/_{4}$ ceny tańsze, jak z metalu.

Kalendarz tygodniowy.

13. **Zielone Świątki.**
14. **Poniedziałek Świąt.**
15. Wtorek. Zofii męcz.
16. Sroda. Jana Nepomucena.
17. Czwartek. Antonina bisk.
18. Piątek. Wenantego bisk.
19. Sobota. Pudencyanny p.

Nabożeństwo polskie.

W **Wattenscheid** 8 maja wieczorem o godz. 7 kazanie, spowiedź 9, 10, 11, 12, 13 i 14.

W **Bochum** 10 i 11 maja.

W **Lethmathe** 12 po obiedzie i 13 do obiadu (nabożeństwo).

W **Altenhagen** 13 maja o 4 godz. spowiedź.

W **Bochum** 14 maja (nabożeństwo o 9-tej i 3-ciej), 15, 16, 17 i 18 do obiadu.

W **Neustadt** (Gelsenkirchen) 18 maja po obiedzie, 19 i 20 (nabożeństwo o $3^{1}/_{2}$).

20 maja wieczorem kończy się czas spowiedzi i Komunii wielkanocnej.

W **Gerresheim** 23 wieczorem i 24 (nabożeństwo).

W **Kirchlinde** 26 po obiedzie i 25.

Ks. Liss.

W **Datteln** 11, 12, 13 maja.

W **Herten** 14, 15, 16 maja. O. Wilhelm.

Nabożeństwo polskie.

W **Gronau i Alfeld** od 9 do 11 maja.

W **Hanowerze** od 12 do 19 maja.

W **Calbe** od 9 do 18 maja.

W **Dessau** od 19 do 21 maja.

W **Zerbst** od 21 do 25 maja.

W **Wittenberg** od 26 do 29 maja.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego.“